

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowi redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40, I piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biurowi administracyi: ul. Kopernika 1, 7, par-
ter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
We Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ 21 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mól i powieści” lub
z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 to-
mami rozpisze premię:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za odnośnym do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przymiują: we Lwowie: Administracya „Gazety
Narodowej” ul. Kopernika 7, i biuro Sokółowski:
Paras Haseman; we Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Otto Mass) Wallberggasse 10, Rudolf Moss
Seilerstraße 2, A. Oppelt Grünangergasse 12, M. Du-
kes Naan; Max Angenfeld & Emrich Loosner i
Wolzeile nr. 9, Salkal Wolzeile 11, J. Danneberg
II, Praterstraße 33, Adolf Chulawski VI, Getreide-
markt nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold
VII, Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M.: Has-
enstein & Vogler i G. Daub & Comp.; w Paryżu:
G. Adam Ciborowski 87 rue de Versaune Paris
w Warszawie: Reichmann & Friedler.

CENA OGŁOSZENI: Ogłoszenia zwy-
czne na jednostronny wiersz drobnym drukiem
lub jego miejsce 30 hal. Nadzwyczajne za wiersz lub
jego miejsce 60 hal. Głowy publicystów za
wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespon-
dencya 6 hal. od wiersza.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 „.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 „.)

Język polski w żandarmeryi.

W chwilach zaciemnionego horyzontu politycznego, w których otrzymujemy z Warszawy często ponure wieści, a i w Wiedniu położenie polityczne wskutek braku dyskrety prasy a odwagi cywilnej ze strony tych, którzy mieliby o bawiać stawić czoło terrorystom i hufasliwej opinii, się pogarsza, cieszyć nas słusznie może każda z niepospolitym trudem osiągnięta nadzieja nabytku na polu narodowym.

Jak wiadomo uzyskane na podstawie kompromisu, zawartego z hr. Beustem przez Adama Potockiego, Agenera Gótuchowskiego, Floryana Ziemiakowskiego i Mikołaja Zyblikiewicza, rozporządzenie językowe z r. 1869 było niezupełnie wykonanem.

Wskutek wpływów centralizacyjno-wojskowych panował w służbie żandarmeryi język niemiecki z wielkim tak dla praw naszych jak i dla samej służby uszczerbkiem.

Zwracał na to uwagę niejednokrotnie sejm, upominając się w całym szeregu uchwał o zaprowadzeniu w służbie żandarmeryi języka polskiego. Odnośne rezolucyje sejmu były jednak pomimo ich wewnętrzznego uzasadnienia przez długi czas głosem wolającego na puszczy — s, rawa języka niemieckiego w żandarmeryi stanowiła bowiem do niedawna wedle pojęć władz wojskowych *noti me tangere*.

Obecnie z radością możemy stwierdzić, że z przemówienia nowego ministra obrony krajowej Schönaicha w odpowiedzi na głosy posłów (Gąbńskiego, Greka i innych posłów polskich w komisji budżetowej, stanowczo wynika: iż w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w żandarmeryi zaszedł zwrot na lepsze.

Wdzięczność za to należy się energicznej, wytrwałej, konsekwentnej, i nie zrażającej się trudnościami obronie ze strony Koła polskiego, a obok tego poparci słusznego żądania przez p. namiestnika, któremu, jak mamy nadzieję, uda się wybitnie przyczynić do uzupełnienia dzieła, wzniesionego w wielkiej części ręką jego ojca, Adama Potockiego.

Pewni jesteśmy, że tak Koło polskie, jak i Rząd krajowy dołożą gorliwych starań, ażeby z pomysłniejszego zwrotu rzeczy korzystał i sprawę zaprowadzenia języka polskiego w służbie żandarmeryi doprowadzić do prędkiego a pożądanego końca.

Sprawa propinacyi.

Wiadomo, że od sesyjnego sejmiku naszego rozpatrywaną jest w kołach kompetentnych sprawa wydania ustawy, przedłożonej istnieniu prawa propinacyi, ale zarazem ograniczającej obszar okręgów, któreby mogły być jednej osobie czy instytucji wydzierżawiane. Dzisiejsze dochody z wydzierżawiania prawa propinacyi idą w pierwszej linii na umorzenia obligacyi, wydanych ku wykupu prawa propinacyi, a ta reszta, która pozostanie, przelana będzie w r. 1910 do funduszu krajowego.

Przeciw przedłożeniu prawa propinacyi po za r. 1910, z czego dochód płynąłby wyłącznie na rzecz kraju, obligacye propinacyjne byłyby bowiem do tego czasu umorzone, wystąpili w parlamencie przemysłowcy niemieccy na Morawach i na Śląsku, twierdząc, że to im szkodzi przyniesie a i w kraju znęził w niektórych sferach poparcie.

Dziś przystąpił głos pisma *Dziś*, które o tej sprawie tak pisze:
Kraj nasz chce się odrodzić, zabiera się do roboty, nabiera odwagi i wiary w samopomoc i możliwość odrodzenia, a środki nie starczą. Zaczyna kraj, sejm rozumieć, że mógłby coś zrobić dla siebie, dla rolnictwa, dla przemysłu, dla kultury, dla podniesienia siły moralnej i materialnej

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

— Nie boi się pani tej samotności? —
pytał.
— Czasem, ale zmiany bardziej się boję.
— Dlaczego?
— Nie wiem.
Wstał, zbliżył się ku mnie, wziął obie ręce moje, mówiąc:
— Jadę już — teraz mi nie wolno dłużej tu przebywać; ale — ale ja ciągle, ciągle jestem z tobą; ty na jedną sekundę nie jesteś samą — rozumiesz? Biedne, zimne rączki — dodał, gdy mu je z rąk wysuwałam; nie dotknął ich ustami i wyszedł.
Po chwili wrócił jednak, głowę z po za portyery wsunął do pokoju, mówiąc:
— Jurko Lulu czeka na panią z obiadem, każe mi przyrzec, że nie wrocie bez obietnicy — i poszedł.
Jutro — to dzisiaj.

wielkiego kraju, czwartej części ludności, — jeżeli rozumieć, że przychodzi czas, kolej na nas, że być nie przespać, nie przemarnować warunków a musi pójść naprzód, — a tu nie ma czym działać, nie ma na warstach, na narzędziach, na nasieniu dla odrodzenia. Trzeba ciągle jeszcze placić stare grzechy, zaległości, stare długi. To też wszystko, co myśli, co patrzy w przyszłość, co obejmuje interes całości, rozumiało, że nie wolno zmarnować sposobności i wypuścić źródła dochodu z rąk kraju, które dotąd płynęły dla części społeczeństwa, a które może stać się do brodziejstwem dla całego kraju.

Kto śledzi akcyę zbiorową krajów austriackich dla sanacji finansów krajowych, po ostatnie zjazdy wydziałów krajowych i rozprawę budżetową w Wiedniu, — musi przyjść do przekonania, że nam gotowa rosa oczy wyjeść, zanim przyjdzie taka ogólna reforma skarbowości autonomicznej, z której starczy dla nas na nieco rąniejszą akcyę ku podniesieniu kraju.

Rozum, patryotyzm dyktować musi, żeby akcyę podjętą przez sejm, by uzyskać prawo, ażeby źródło, płynące z propinacyi, do której ludność przyzwyczajona, które daje wielkie miliony, puścić w koryto gospodarstwa krajowego, każąc mu używać zaniedbane pola, wskrzesić z martwych, zasilać politykę ekonomiczną kraju. Źródło, które całe szło na spłatę długu historycznej przeszłości, bez pożytku kraju, świadczy o wielkiej wydatności ma ogromną elastyczność, jest zdolne dać się ująć w formy nowożytne i może służyć krajowi, kulturze, oświacie, powoływaniu do życia nowych sił, podniesieniu, odrodzeniu kraju!

Ala wszystko, co nie idzie za ciążym, egoistycznym interesem, jakiejś części społeczeństwa, zawodu czy grupy, musi chcieć rozwiązania sprawy propinacyjnej z korzyścią dla kraju i miast. Byłoby błędem nie do przebaczenia, gdyby hasła obce, interesy obcych wyszykiwaczy miały nadawać ton naszej polityce krajowej.

Hasłem musi być pierwszorzędny interes krajowy, ażeby uzyskać dla kraju prawo do wyłącznego wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych, ujęte w formy, wolne od uznanych, złych stron dzisiejszej propinacyi, zmodyfikowane, ale zdolne dać krajowi środki dla wszystkich celów podniesienia kraju.

Reforma musi uchronić się od tego, żeby z jednego egoizmu nie wpaść w drugi. Są ulepszenia możliwe, wady do uniknięcia. Ale wszyscy zrozumieć muszą, że rzucąc dzisiaj klody w poprzek reformie, od której zależy zasilenie autonomii, danie krajowi środków na intensywną, wielką akcyę kulturalną na wszystkich dziedzinach, było by więcej niż błędem.

Olóż pomimo objawów pewnych zbroceń, które się drapują w pozory ogólnego interesu, odnajdzie się droga należyta, by ominąć dotychczasowe wadliwości i znaleźć się rozwiązanie sprawy propinacyjnej nie w interesie pachciarzy wielkich czy małych, browarników czy gorzelników, — ale w interesie całego kraju.

Bo zamierzano przez sejm sprawą uzyskania dla kraju pierwszorzędnego źródła jest dobrą sprawą.

Budowa kanałów.

Naprzód pisze: Wiosna się szybkim krokiem zbliża, a o rozpoczęciu robót kanałowych niema mowy! Zamiast zapowiedzianych w ustawie na r. 1904 robót, ma zjechać jakaś komisya i to zamiast w grudniu, przybywająca dopiero w kwietniu. Nadto pojawiła się pogłoska w sferach parlamentarnych, że rząd nosi się z zamiarem odroczenia rzeczywistej budowy kanałów o pięć lat, a tymczasem ma się różnymi ankietami, komisjami, planami zmieniającymi itd. oszukiwać niecierpliwą opinię publiczną. Ie prawdy na tej pogłosce, w to dzisiaj nie wchodzimy;

już samo pojawienie się jednak takich wieści jest bardzo charakterystyczne.

Uwagi te Naprzód są zupełnie słuszne — niestety — atoli jest skądami przez Naprzód w dalszym ciągu tej enuncjacyi winy na Koło polskie i twierdzenie, że ono czegokolwiek w tej sprawie zaniedbało. Wedle naszych zupełnie autentycznych informacji prezydium Koła polskiego sprawę budowy kanałów, zwłaszcza, że z nią jest w łączności i regulacya zek galicyjskich, postawiło p. Gautschowi bardzo ostro a i p. namiestnika w czasie jego w tych dniach pobytu w Wiedniu prosilo o jak najenergiczniejszą w tej kwestyi interwencyę u centralnego rządu.

„Haliczanie” przeciw prasie rosyjskiej.

Galicyjska prasa ruska nie zadowolnia się bezustannymi napaściami na naród polski, trzymając się w tym względzie reguły: *nulla dies sine linea*. Sąsiedzi nasi słowianicy rzucają się też i na tych z pomiędzy przedstawicieli obcych narodów, którzy czasem wypowiadają beztrośnie, sprawiedliwe zdanie o Polakach i ich polityce. Ilekroć np. który z dzienników rosyjskich zbędzie się na szczerze słowo prawdy i w tej lub owej sprawie przyzna nam słuszność, narzucają się rządowym sferom rosyjskim lwowski *Haliczanie* spieszy ze sprostowaniem, przestrzegają a niekiedy i pogroźką, trąbiąc na wsze strony: *cherchez, cherchez les Polonais!*

Zastatkował organ staroruski *Nowosti, Birz, Wiedom i Zarię*, iż ośmielił się krytykować pruskiego ministra Rheinbarena i stanąć wobec jego elukubracji po stronie Polaków. Nie prawdą zatem jest — zdaniem *Halicz.* — co piszą *Nowosti*, że „gdyby p. Rheinbaben działał dla Polaków poznańskich połowę tego, co mają Rusini w Galicyi, to Polacy wznieśliby mu pomnik w Poznaniu”, ale za prawdę każe *Halicz.* uważać, co sam pisze, jakoby stosunek Polaków do Rusinów Galicyi był *anologiczno (?) utnassieniju prussaków k poznaiskim polakom*.

Bez miłosierdzia postąpił sobie *Halicz.* z petersburską *Zarię*. Dopiero teraz przypomniał sobie, że ona w artykule z 1 bm. (znany czytelnikom *Gas. Nar.*) powazyła się miedzy inne o nas, zdanie niż p. Rheinbaben i jego galicyjsko-ruscy jednomyślnicy. Streszcza niektóre zdania *Zarię* o położeniu Rusinów w Galicyi i w rezultacie przypisuje prasie rosyjskiej, a w szczególności *Zarię*, nieuctwo zupełnie, istny analfabetyzm w sprawach, dotyczących Słowianowszczyzny, a nawet najbliższej Galicyi. „Rosyjskie gazety — pisze *Haliczanie* — z wyłączeniem niektórych z nich, znajdujący się na najlepszej drodze do osłabienia się nieznanomością stosunków nie tylko w Słowianowszczyźnie, ale i w najbliższej ni Galicyi. Toż do nieznanomości (?) należy przypisać sądy *Nowostiej, Birz, Wied. i Zarię* o stosunkach polsko-ruskich w Galicyi”.

Wszystkie rozumy pojadł i ma patent na nieomyślność tylko... *Haliczanie* et cons. On jest „przyczystem” źródłem mądrości, księgą umiejętności politycznych. I czemuż to wydukuje dzienników rosyjskich nie „polecają komukolwiek ze swych współpracowników czytać *galiczo-russkiej gazetę?* Nie skąd inąd, ale z tych gazec (wie rzymy! *Gas. Nar.*) dowiedziałyby się prasa rosyjska, że prusi pastor protestancki jest „aniołem w porównaniu z tymi polskimi „księżdzami” w Galicyi, którzy nie tylko zajmują się *duściechwastwostwem*, tj. przeciw-ustawowem wciąganiem gwiałtem Rusinów do Kościoła polskiego, ale z ambony grożą wiecznymi mękami piekła swym parafianom narodowości ruskiej, skoroby oni mówili po rusku, albo co gorsza, chodzili do ruskiej, choć i katolickiej cerkwi”. Rozumie się że takiego nabraliby przekonania publicyści rosyjscy, gdyby się ograniczyli tylko do czołoty a i a wspomnianych gazet i zechcieli bezkrytycznie *uzare in verba magistris*. Gdyby atoli ci publicyści zechcieli się przyjrzeć faktom, przekonaliby się, że Rusinom galicyjskim gwarantuje ich wschodnio katolicki obrządek specjalny konkordat z Rzymem, zabra niający tymże Rusinom przechodzenia na obrządek łaciński. Parafianin, któryby chciał koniecznie przejść z obrządku wschodniego na zachodni, musiaby się oprzeć aż o Stolicę św., a ta w bardzo rzadkich wypadkach zezwala wzywawcom wschodnio-katolickiej cerkwi na przyjmowanie obrządku rzymskiego.

Całemu światu wiadomo też, że księga „Polacy nigdy nie nadużywają ambony do celów po-

litycznych. Rzadkie, sporadyczne wyjątki prasa ruska generalizując niesumiennie. Natomiast dla nikogo nie jest tajemnicą, że 90 proc. na 100 księży unickich zajmuje się więcej polityką, niż sprawami swego kapłańskiego powołania. Każdy niemal z księży ruskich należy do rozlicznych towarzystw, instytucyj itd., a podczas wyborów w ich ręku jest ster agitacyi politycznych. Piszący te słowa był świadkiem, jak paroch ruski z ambony wyzwał parafian, aby głosowali na wskazanego przezeń kandydata, odebrał od nich w tym względzie uroczystą przysięgę i zagroził opornym karami cerkiewnymi. A takich przykładów można nalicyć na setki. Przy tem wszystkim *Halicz* mówi o parafianach-lacinnikach narodowości ruskiej. Jemu samemu wiadomo, że prawdziwych parafian-lacinników Rusinów jest w Galicyi bardzo niewiele, a ci inni, to są tylko zruszczeni albo ruszczeni Polacy, o czem najlepiej świadczy ich typ i czysto polskie nazwiska. O ile zatem *Halicz* chce mówić o „duszechwa istwie”, niech zastosuje najpierw do siebie i swoich zasadę: *medice, cura te ipsum!*

Nie może organ staroruski wykązać, na czem właściwie polega „analogia” między stosunkami w Poznanskiem i Galicyi, skoro są ruskie kadetery na wszechnicy lwowskiej, ruskie gimnazya, ruskie szkoły ludowe, które liczbą przewyższają polskie. Twierdzi tylko, że Rusinom zakazuje się modlić w szkołach. Jest to oczywistym fałszem. Chyba *Halicz* zechce po swojemu generalizować fakt, jaki zdarzył się niedawno w polskim gimnazyum w Jarosławiu, o czem pisze *Dilo*. Mianowicie jakiś uczeń, Rusin zaczął modlitwę szkolną odmawiać po rusku. Na to profesor zwrócił mu uwagę, że modlitwy szkolnej nie wolno zmieniać według upodobania ucznia, że w gimnazyum tem językiem wykładowym jest polski i taką musi być i modlitwa szkolna. Czyż w tem co nadzwyczajnego? A gdyby inny uczeń zechciał się tam modlić po serbsku lub hiszpańsku, czyż mogłoby na to się zgodzić władze szkolne? Coby powiedział dyrektor gimnazyum ruskiego np. we Lwowie, gdyby tu uczeń zaczął głośno modlić się po polsku? Wypadek nie subordynacyi studenckiej wydyła *Dilo* do faktu, „ilustrującego słowa ministra Rheinbarena”.

Nie będziemy się wdawali w bliższą polemikę z *Haliczaniem*. Bo czyż warto polemizować z takim np. zdaniem, że Polacy w Galicyi wstępują w ślady pruskiej komisji kolonizacyjnej? Wzpomnieć tylko się godzi, że w tem, co piszą dzienniki rosyjskie o naszych stosunkach, dopatrjuje się *Haliczanie* — intrygi polskiej i pisze, że prasę rosyjską inspirowa... politycy polscy: „Politycy polscy — pisze *Haliczanie* — dożylii równocześnie wszelkich starań ze swej strony, aby odezwanie się gazet rosyjskich było przychylnie dla sprawy polskiej. *Hier liegt der Hund begraben!*” Jest to stara piosnka galicyjskiej prasy ruskiej, która wszędzie i we wszystkim dopatrjuje się na spodzie „intrygi polskiej”.

Ruchy w Rosyi.

Według wiadomości petersburskich doniesienia z pola walki zupełnie ustępują wobec doniesień z wnętrza caratu. Władze wysylają się, aby wszędzie przywrócić spokój. Okolica Jałty wpała całkowicie w ręce powstanowców, którzy majetności dynastyi carskiej podpalają i rabują. Każdy dzień przynosi wiadomości o ruchu powstanowczym w jakiejś stronie państwa. Doszło do tego, iż *Nowoje Wremia*, które dotychczas ani słyszeć nie chciało o zawarciu pokoju, obecnie w zakonczeniu wojny jedyny upatruje środek do wydobycia Rosyi ze stanu anarchicznego.

Według *Lipsa. Neue ste Nachrichten* w petersburskich koła h finansowych obawiają się, iż wewnętrzna pożyczka rosyjska wyrwie jak najgorszy wpływ na stan finansów rosyjskich Renta państwowa spadnie wtedy na 78%, do 79%. Ministerstwo skarbu poprawia codziennie kursy giełdowe pomimo to spałek kursów papierów rosyjskich postępuje coraz to bardziej. Spora liczba fabrykantów i to uchodzących do tej pory za finansowo silnych, zawiesiła wypłaty lub likwiduje swoje interesy. Tymczasem nowa pożyczka japońska ułała się nader świetnie. Wzięty w niej udział nie tylko Ameryka, Anglia, Holandia, Belgia, ale nawet Francya i Niemcy, dotychczasowe finansowe źródła caratu. Ostatecznie Rosya pieniążce dostanie, jeżeli przytyme warunki finansistów tak, jak to Japonia uczyniła. Fi-

nansisci przeszą, którzy już dawali Rosyi pieniążce, muszą dalej dawać, jeśli nie zechcą spowodzić katastrofizm w walucie rosyjskiej, zaczemby nieopisana powstała panika pomiędzy posiadaczami renty rosyjskiej, jak wiadomo, w przeważnej części drobnymi kapitalistami i katastrofa by ogarnęła niezmiernie szerokie koła ludności francuskiej.

Nie wiele dobrego dochodzi z „prywatnej” konferencyi, która się onegdaj poczęła u Bułgini na w sprawie zwolnienia reprezentacyi ludności. Cztery tygodnie zmityrzyć minister spraw wewn., zanim tę konferencyę zwolną, — zwłoka ta miała dowodzić mądrości stanu, że tak długo sprawę studiował. Z tej zwłoki skorzystał Witte i wypracował szereg arcyważnych projektów ustaw, któreby jeszcze przed zwolnieniem reprezentacyi miały być uchwalone i zaprowadzone.

Projekty te dotyczą wolności druku, staro-wierców, reformy senatu, ochrony przeciw samowoli urzędników, tudzież zniesienia nieustającej „ochrony wzmoconej”, i j. stanu obłężeniu. Mianowicie ustawą o wolności druku i równoprawnienia staro-wierców zjednał sobie Witte sławę niespożyta. Równoprawnienie staro-wierców na polu wyznaniowem zjednałoby rządowi trzdzieści milionów poddanych, którzy dotąd z powodu ucisku są jego wrogami.

Da tych spraw sesya rady państwa ma potrwać dłużej, niż zwykłe. Czy co z tego wyjdzie? Szatan jakiś ciągle się miesza w sprawy caratu. Niedawna uchwała większości marszałków szlachty spowodziła zaostrenie położenia, ponieważ utwierdza cara w obronie autokratyzmu, zaś postępowe żywioły społeczeństwa zmusza do łączenia się z rewolucjonistami.

Poduszczane przez agitacyę socjalistyczną bandy młotochu miejskiego i chłopów na wszystkich kraiach, jak i w środku państwa, pają rabują, niszczą i zabijają. W Jałcie (na Krymie) przyszło d. 26 bm. znowu do wielkich rozruchów. Tlum rzucił się na cyrkuły policyjne i uwolnił wszystkich aresztantów. Zarabowano tudzież spalono 500 magazynów, domy bogatych mieszkańców, wszystkie domy, w których mieszciano się biura zarządu dóbr carskich i inne budynki publiczne. Tlum nie pozwolił gasić pożarów i popelił wiele morderstw. Dopiero przybycie wojska przywróciło spokój w mieście. Miasto jest zupełnie opustoszałe. W Liwadi spalono budynki, gdzie mieszciano się służba rodziny carskiej. Zarządca pałaców carskich w Liwadi, Martynow, z wielkim trudem zdołał uciec śmierci.

Do Jałty przybył gubernator u d. 26 ogłosił plakatami: „Oświadczam urzędowo, że porządek został przywrócony, jako też nadal utrzymywany będzie. Ja nie wyjadę z Jałty, dopóki spokój zupełny nie nastanie; za kilka dni, po zupełnym uspokojeniu, zezwolę na zgromadzenie wkręlecy-rów i robotników”.

Telegramy półrządowe donoszą z Burezy (gub. woroneńskiej), że tłumy chłopów rzuciły się na dobra księżny Jusupow i poczęły je piądrować — z Bachmuta (gub. jekaterynosławskiej), że między chłopami w Oaseno spodzegrac się daje ruch, skierowany przeciw o s a d n i k o m n i e m i e c k i m. Chłopi grożą, iż jeśli osadnicy nie oddadzą im dobrowolnie swych posiadłości, to oni przemoca je zabiorą. Wczoraj w nocy odszedł tam oddział kozaków. Również i władze udały się na miejsce do wsi Oaseno.

Dzienniki petersburskie donoszą z gubernii orłowskiej, że w polowie marca przyszło tam do wielkich rozruchów chłopskich. Lasy i dwory wielkich właścicieli ziemskich zostały zarabowane i zburzone. Chłopi zarabowali spielniznę, żądali pieniędzy i opłat. Do tej pory nikogo nie zabito. W Tulie dnia 26 bm. znaleziono na ulicy trzech ciężko rannych żołnierzy. W mieście Aleksandropolu w gubernii ewrowskiej (na Kaukazie) zabito na ulicy pięciu kulami rewolwerowemi lekarza francuskiego.

Wiadomości urzędowe o rozruchach w pow. Gori (na Kaukazie) brzmią niepokojąco. Mieszkańcy gór uchodzą w doliny i przykazywają do chłopów, urządzających rozruchy. Władze miejscowe są bezczynne. Chłopi poniszczili kancelarye gminne, co utrudnia zestawianie list mobilizacyjnych. W kilku miejscowościach dwory i folwarki zniszczone. Chłopi żądają od właścicieli ziemskich pism, w których zrzekają się na ich rzecz pól i lasów.

Nawet od granicy kraju Zakaspiskiego z Aschabadu donoszą o rozruchach. Według opowiadań zbierów z Koczaun przybyli z Baku

przysła do mnie po ratunek dla dziecka swego, a czasem jedynie umiera i wtedy czemuż ja jestem?

Rozum mój to rozumie, ale serce moje boje tylko nad sobą.

Nie, nie pojedę do Dąbrówki, nie mam prawa, nie zrobię tego, napiszę słów kilka, — nie pojedę.

(Gdybym się wcześniej była obejrzała, że nie mam prawa, to dziś miałabym może prawo, ale teraz... gdybyż to zle odrobić było można.

Napiszę — napiszę do Dicka, powiem mu wszystko.

Sroda.
Nie pojechałam, ale też do Dicka nie napisałam, nie mogę tego jeszcze wymóżyć na sobie, boję się.

Czy boję się o Dicka? o tę inęgę, którą mu słowami memi zadać mogę?

Nietylko — jest w tem coś innego, to coś mnie powstrzymuje ze względu nie na Dicka, ale na Karola; że względu, aby się co nie stało, co Karola odepchnie odemnie na zawsze.

Może to i nerwy i przywidzenia i egzaltacya?

Piątek.
Miałam list od Zdzisia, pociesza mnie, jak

umie, po swojemu: „stara, więc umrzeć musiała”, „to kolej rzeczy” itd., mnóstwo prawd pana de la Palisse.

Liczy na mnie, jako na tę, która dzielić będzie losy jego. Takie to stateczne i rozsądne ten cały list jego, tylko takie nie dla mnie!

Muszę mu odpisać — ale co? Nie dziś, jeszcze nie dziś, takim jeszcze zmęczona. Chwilowo mam trochę oszołomienia dla myśli moich: szkarlatyna grasuje, więc przez pamięć na tego, który cały bliżnim się oddał, chodzę między te biedne matki i pomagam, jak mogę. Wczoraj patrzałam na rozpacz taką, że wprost drętwiej się od podobnych obrazów, wszystko, wszystko ma leje w obec tego

Sobota.
Dick był znowu, tym razem wezwany przez Wawrzynową, żonę ogrodnika, do dwójga jedynej dzieci: udała się z błaganiami do „młodego pana” z Dąbrówki, zasłyszawszy o wielkiej mądrości jego.

Był, a ja go uprosiłam, by mnie do chorych zabrał z sobą, bym się od niego nauczyć mogła, to w jakim wypadku czynić należy.

W pierwszej chwili słuchał o tem nie chciał, ale, gdy mu stanowczo zapowiedziałam,

że do ludzi chodzę i chodzić będę tam, gdzie potrzeba, wtedy zgodził się, bym mu towarzyszyła.

Udzielił mi wskazówek co do defnyfekcyi, przebrać się każać i nie wspominać nawet o sobie, ani o niczem, co by znowu burzę we mnie wywołać mogło. stroskany był mocno wieściami o zdrowiu Maggie, w liście od papy wprost do niego, aby Lulu nie niepokoić, że Maggie cierpiąca; trudno zdać sobie sprawę, co jej jest, ma laryca czy zwykłą febrę.

Dick czeka jeszcze listu, a w razie danym pojedzie zaraz na Korfu; proszę mnie tylko serdecznie, bym Lulu odwiedziła. — Może pani tymczasem do powrotu ojca w Dąbrówce zamieszka? To byłoby dla niej i dla Lulu po-ciechą.

Nie datam odpowiedzi, ale to być nie może, o tem mowy nie ma. Czemuż ja wtedy nie zdołałam, by mu powiedzieć? Moja skrótłość, to że, nie miał Karol nie chce, że dzielić z nim życia nie mogę... więc czy ja tę moją utuchaną tajemnicę muszę koniecznie wyznawać? choćby jenemu? Dickowi? na co? Przecież Karol mnie nie chce. Do papy jechać? Biedny papa! ale tam Dick potrzebniejszy, a ja nigdzie, na nic, nikomu.

(C. d. n.)

Kronika.

Łódź, dnia 31 marca 1905.

Kalendarz.

W sobotę 1 kwietnia. Hugona Bisk. — Gr. kat. Chryzantia. — Kal. słow. Zbigniewa. Wschód słońca 5:46, zachód 6:28.
 W niedzielę 2 kwietnia. Franciszka z P. — Gr. kat. Prep. Owe. — Kal. słow. Sudomira. Wschód słońca 5:44, zachód 6:26.
 W poniedziałek 3 kwietnia. Ryszarda Bisk. — Gr. kat. Jakowa. — Kal. słow. Władysława. Wschód słońca 5:42, zachód 6:27.

Ks. arcyb. Hryniewicz wyjechał wczoraj z polecenia lekarzy na dłuższy pobyt do Abbazy. Stan zdrowia dostojnego pacjenta jest nad spodziewanie dobry. Rana po operacji zagoiła się już zupełnie.

Zapiski osobiste. Donoszą nam z Krakowa, że zastępcy marszałek pow. mieleckiego i poseł sejmowy p. Stefan Sękowski, który przebył infuzję i zafalenie opłucnej, ma się już o tyle dobrze, iż niebawem będzie mógł opuścić mieszkania i wyjechać do domu na wieś, do Wołostwa.

Odnaczenie. Cesarz nadał bibliotekarzowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Karolowi Estreichowi-Rozbierskiemu, z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, tytuł rady dworu.

Mianowania. Minister oświaty mianował skrypcy biblioteki uniwersyteckiej w Łwowie, dr. Józefa Korzeniowskiego, kustoszem biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Karol Władysław Miklaszewicz mianowany honorowym austro-węgierskim agentem konsularnym w Saffed-Tiberias (Turcja azjatycka).

Z armii. Cesarz nadał pułkownikowi Franciszkowi Szulakiewiczowi, komendantowi 20 p. obr. kraj. w Stanisławiu, order żelaznej korony 3 klasy. Kapitan i klasy sztabu generalnego Ferdynand Wlaschütz, mianowany szefem sztabu generalnego 43 dywizji obr. krajowej we Lwowie.

Mianowania w Tow. kredytowym ziemskim. Dyrektora gal. Tow. kred. ziemskiego, wprowadzając w życie z dniem 1 marca nowy etat urzędników, uchwalony przez tegoroczne ogólne Zgromadzenie delegatów, zamianował: w randze I buchalterem Leona Olszewskiego; wyższymi urzędnikami koncepcyjnymi: Stanisława Stoińskiego i dr. Artura Wiktor. W randze II wyższymi urzędnikami: Włodzimierza Reindla, Ernesta Klebhorn-Gitlera, Stefana Sadowskiego i Kazimierza Chaberskiego. Urzędnikami w randze III: Józefa Klimkę, Jana Hubla, Michała Parylewicza, Aleksandra Podolskiego, Szczepana Jełowickiego i Włodzimierza Mińskińskiego. W randze IV: Maryana Hołynskiego, Franciszka Niesiołowskiego, Walentego Kruszczyńskiego, Juliana Wojtowicza, Jana Grzywińskiego, Teodora Borkowskiego i Jakóba Kusia. W randze V: Zdzisława Rudnickiego, Gustawa Podlackiego, Bronisława Prokopowicza, Stanisława Lachowskiego, Tadeusza Łuczkiwicza, Leona Theodorowicza, Stanisława Gorylewicza, Emanuela Kretschmera, Józefa Stobieckiego i Mieczysława Tuckiego. Wreszcie praktykantami: Mieczysława Malinowskiego i Henryka Trzemeskiego.

Kronika łwowska.

Z rady miejskiej. Spokojny przebieg miało wczorajsze posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny poprzedził tylko jeden wniosek nagły r. Lewickiego w sprawie jak najrychlejszego pomnożenia personalu koncepcyjnego w magistracie. Wnioskodawca wykażał cyframi dowodnie, że etat obecny bezwarunkowo nie wystarcza w obec gwałtownego wzrostu agend, podniósł też znaną i tak horrendalną rzecz, że w wszystkich biurach magistratu łącznie pracuje „w koncepcjach” 22 urzędników manipularnych i 30 dyktarzystów (!). Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej dyskusji „straganarskiej”. Po wielu przemówieniach uchwalono wniosek magistratu sekcji IV. i kom. targowej, aby 17 stanowisk na rogach ulic i placach i nadal wydzierżawiać przepuknion w drodze licytacji. Zależało następnie dwie jeszcze sprawy administracyjne, pozostawiając w posiadaniu tajemnicom komisarzem koncept. Maryana Gryzieckiego, lekarzem miejskim w IX. randze dr. Waleryana Frankowskiego, zaś lekarzem miejskim w X. randze dr. Bolesława Kiełanowskiego. Nadto stabilizowano adynnkta wodociągowego p. A. Kotowicza, a konceptistą „extra statum” mianowano praktykanta koncepcyjnego p. Kazimierza Kleczkowskiego. Na koniec nadano 37 stypendiów, przeznaczonych dla sierot, po 144 kor. rocznie, z funduszu miejskiego. Otrzymało je 23 uczniów i 14 uczennice miejskich szkół ludowych.

Skrutynium wyborów do rady miejskiej. Dotąd, jak donosi *Kurier łwowski*, przeliczono we wszystkich salach 6181 głosów. Skonstatować już można, że wybrano 31 radnych a mianowicie oprócz wybranych na 3 lata: Dawidowicza, Hawranka, Holzera i Starzewskiego wybrani zostali na lat 6 następujący kandydaci: Adam 4009 gł., Bazowski 5795 gł., Biechowski 4994 gł., Blumenfeld 5570 gł., Ciuchociński 4006 gł., Duleba 5638 gł., Dzikowski 5534 gł., Eppel 4654 gł., Gaberle 5823 gł., Gubrynowicz 4384 gł., Hingler 3844 gł., Lang 5206 gł., Lenkiewicz 5568 gł., Loewenstein 5516 gł., Mahl 4623 gł., Majerski 5168 gł., Michalski 4060 gł., Neumann 3928 gł., Pisek 5775 gł., Radziszewski 5214 gł., Rapoport 4484 gł., Rawski 3931 gł., Reis 5171 gł., Roszkowski 5527 gł., Schayer 6026 gł., Selteneich 3868 gł., Szpilman 5811 gł. Nadto uzyskało więcej, niż połowę dotąd polczonych głosów następujących 21 kandydatów: Jonasz 3806 gł., Byk 3732 gł., Friedrich 3713 gł., Lerski 3653 gł., Steśłowicz 3647 gł., Szydłowski 3610 gł., Mikuliński 3523 gł., Steczkowski 3484 gł., Dylewski 3441 gł., Battaglia 3426 gł., Walichiewicz 3425 gł., Podowski 3396 gł., Ciesielski 3345 gł., Wasung 3303 gł., Gorgosch 3289 gł., Hauser 3229 gł., Barszczewski 3286 gł., Caro 3157 gł., Włodzimirski 3135 gł., Łukawski 3221 głosów, Łuczkiwicz 3135 głosów. Gdyby więc ci kandydaci i przy obliczeniu reszty jeszcze głosów w sali VI i III utrzymywali się przy bezwzględnej większości głosów, zostaliby wybranych odradu 52 radnych i zachodziłaby potrzeba wyboru ścisłego tylko 2 radnych.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę, d. 1 kwietnia bm. Doc. pryw. uniw. dr. B. Mańkowski: O wychowaniu domowem, część III. Sala XIV. uniw. II p., ul. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie pół do 8.

Dr. Wiktor Czermak profesor historii w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przybywa na zaproszenie tutejszego Zarządu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich do Łwowa, aby w przyszłym tygodniu w poniedziałek, środę, piątek i sobotę wygłosił w sali ratuszowej cztery wykłady. Treść wykładów, zaczerpnięta z naszej przeszłości, a zawierająca w wykładzie „O genezie Unii lubelskiej” wyniki najnowszych badań prelegenta, dotąd drukiem nieogłoszone, tudzież fakt, że prof. Czermak cieszy się zasławną sławą prelegenta niezwykle wykintowego, spowodują zapewne bardzo liczny udział słuchaczy. Dlatego też sala i galerie będą otwarte już na pół godziny przed rozpoczęciem się każdego wykładu tj. o godz. 1/2.

Z tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie zarządycale przystąpili pp. Cels Fabiani, Seweryn Jung z Warszawy

i Władysław Wojtowicz z Odessy. Jako członkowie wspierający dożywni przystąpili: p. Władysław Sieniński z Ostrowa, tudzież Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu. Liczba członków czynnych zwyczajnych doszła do cyfry 452, członków wspierających zwyczajnych do cyfry 523.

Z tow. pedagogicznego. Jedną z najżywniejszych kwestyj jest sprawa wychowania przedszkolnego. Każdy wie, jak wiele zależy od umiejętnego pokierowania pierwszych pogód dziecka i to wiemy, że nie każda matka, nie każdy ojciec potrafi należeć do zaspośród duchowych góed dziecka. Odczuwano to od bardzo dawna, a najgłębiej przejął się tą sprawą Fryderyk Froebel, który stworzył ogrodki, jako najodpowiedniejsze zakłady wychowawcze dla dzieci do lat 7. Pierwsze ogrodki dziecięce powstały w Niemczech, dziś są rozrzucone po wszystkich krajach i noszą wszędzie wybitne cechy indywidualizmu danej narodowości. Kwestya ta, z waznym niar interesująca tak pedagogów w zawodzie jak i tych, którzy mają styczność z dziećmi, będzie przedmiotem dyskusji IX posiedzenia Tow. pedagogicznego, które się odbędzie o 7 wieczorem 1 kwietnia w sali szkoły kr. Jadwigi Pogadankę zagai p. B. Żulińska, która w ubiegłym roku z polecenia ministeryum odbyła podróż za granicę i zwiedzała zakłady frybelskie w Poznaniu, Warszawie, Wiedniu, Wrocławiu, Berlinie, Dreźnie, Pradze, Paryżu i Szwajcaryi.

Kursa samarytańskie dla pól. Przypomniamy, że wykłady prof. Kadyego, Kuczery, Ziembickiego i Biernackiego rozpoczynają się w poniedziałek 3 kwietnia. Komitet przyjmując wpis w dziekanacie wydziału lekarskiego na uniwersytecie również w sobotę od 4:30 do 6 wieczór i w niedzielę od 12 do 1 w południe.

Wystawa ruchoma „Ligi pomocy przemysłowej” otwarta będzie w sali Kasyna miejskiego w niedzielę 2 kwietnia od 9 do 1 rano i od 3 do 6 po południu. Wstęp wolny.

Pomocnicy fryzjersey, jak donosiliśmy już, zainicjowali akcję, aby zakłady fryzjerskie były zamknięte w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejocy. W niedzielę odbyło się w tej sprawie drugie zebranie, w którym wzięli udział także i właściciele zakładów fryzjerskich. Uchwalono znaczną większością zaamykanie zakładów fryzjerskich, we wspomniane dni uroczyście a dziś dowiadujemy się, iż i ci pracodawcy, którzy nie wzięli udziału w niedzielnej zgromadzeniu do uchwały wspomnianej się przyłączyli i w tym roku w pierwszy dzień Wielkiejocy fryzjerynie będą już zamknięte. Jest to postanowienie zupełnie racjonalne, bo jeśli wszystkie zakłady i handle w dniach tych nie funkcjonują, to i fryzjerom odpocznęk się należy, publiczność zaś również dobrze może wieczorem w przeddzień Bożego Narodzenia i Wielkiejocy skorzystać z usług zakładów fryzjerskich.

Samobójstwo. Wczoraj wieczór około 9 skończył do stawu Polczynskiego w zamiarze samobójczym robotnik, którego nazwiska dotąd nie stwierdzono. Ponieważ wypadek ten widzieli kilka osób, przeto zaalarmowano straż pożarną, przedtem zaś próbowano za pomocą gąsienic i drągów przyjąć z pomocą tonącemu, który widać nie porucił desperackie zamiary, gdyż przed pójściem na dno wołał o ratunek. Pomoc jednak była za słabą, gdyż za straż pożarną przybyła na miejsce, wówczas było już za późno, tak, że nawet z powodu ciemności przestano poszukiwać zwłok topielca. Dopiero dziś rano podjęto poszukiwania napowrót, początkowo bezskutecznie, tak, że nawet straż pożarna odstąpiła — a dokonano poszukiwań z własnej inicjatywą kilku robotników, którzy też w południe zwłoki wydobyli. Jak się denat nazwa — niewiadomo. Śledztwo, prowadzone przez koncep. pol. dra Chmielarskiego, stwierdzi zapewne tożsamość samobójcy. Na razie zwłoki oddstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Kronika krajowa.
Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, dnia 2 kwietnia br. Brody: Prof. uniw. dr. J. Siemiradzki, Plantacye kawy w Brazylji. — Delatyn: Prof. uniw. dr. K. Twardowski. O uczuciach. — Drohobycz: Prof. gimn. F. Chrząstowski, Rzeźba grecka w V w. przed Chryst. (z obraz. swiatln.). — Kalusz: Prof. uniw. dr. G. Roszkowski, Wojna i miłosierdzie. — Kołomyja: Prof. gimn. S. Majewski, Słowacki we współczesnej poezyi. — Przemysl: Prof. gimn. B. Popiel, Krotkochwilo językowe. — Sambor: Asyst. uniw. W. Żolichowski. O telefonach (z doświadczeń). — Sanok: Prof. gimn. K. Golezowski. O termometrze i barometrze (z doświadczeń). — Stanisławów: Doc. pryw. uniw. dr. E. Biernacki, Co to jest choroba (z obraz. swiatln.). — Stryj: Doc. pryw. uniw. dr. B. Gubrynowicz, Epopca Napoleońska w powieści polskiej (Popieły Żeromskiego). — Tarnopol: Prof. szk. reuln. A. Bolland, Z dziedziny filozofii przyrody. — Złoczów: Dyr. gimn. dr. T. Gurlicki, Rzeźba starożytna (z demonstr.).

W Tarnowie tamtejsze tow. muzyczne urządziło w niedzielę 2 kwietnia w sali kasynowej wielki koncert symfoniczno-wokalno-instrumentalny z współudziałem p. Heleny Sipierynki i dr. Alfreda Jendia na fundusz budowy nowego kościoła w Tarnowie.

Z Stanisławowa piszą nam: Wielki koncert na dochód kolonii wakacyjnej w Wrochocie, który się odbędzie w sobotę dnia 1 kwietnia zapowiada się pod względem artystycznym i kasowym świetnie, gdyż komitetowi udało się pozyskać znakomite siły artystyczne a to: śpiewaczkę Adę Dąbrowską, pianistkę Rużenę Kurzwą, profesoressę Wilemę Kurzwę z Lwowa, oraz dwie nader sympatyczne wiołnistki z Wiednia, a to Hildę i Jadwigę Stromengerówny, zuane z występów na estradzie koncertowej Tow. muzycznego we Wiedniu, o których sprawozdawcy tamtejszy piszą, podnoszą czystość tonu, nadwyzwyczajną biegłość w pasażach, elegancki podciąg smyczka, zaliczając koncertantki do najlepszych wykonawczyń Sarasatego. Na program koncertu składają się: utwory Mozarta, Moniuszki, Szopena, Wagnera i Głazunowa. Bwa fortepiany odnaruwała do dyspozycji firma Bosenodorfera *Nelini*.

Ruskie biuro w Nowym Biereniu ogłasza w *Ruslanie* koutauikat, zaprzeczający gołosołównie doniesieniem wszystkich dzienników o oplakanych stosunkach wśród galicyjskich robotników rolnych, których to biuro i księża ruscy nakłaniają do wychodźstwa do Niemiec za zarobkiem. Ten tego komunikatu jest impertynentki, ordynaryjny i pełen bezelnych insynuacji pod adresem Polaków. Dostało się też i *Haliczaninowi* za słuszną ocenę zgubnej dla ludu działalności tego biura. W komunikacie czytamy: „Skoro i bramy piekielne nie zmogły tego przyrodzonego ruchu i on już skrytalizował się w swem ruskim biurze w Neuberuniu (dziwaczna prusko-ruska nazwa; przyp. G. N.), to teraz *ruszajęc ucia halczyka „sfora”*, aby zniszczyć tę nową twierdząc narodu ruskiego. Nie mogą rzucać „ukazami”, to rzucają brehnią i podłymi wymysłami. Mazurów bez roboty może wracać po 300 i stracić na szukanie roboty po 20—30 koron, ale o tem nie pisze ani „Haukany” (*Haliczanin*), *ni żadna polska smata wiołkoi nasty*.”

Piszą tam dalej, że każdy (?), który dostał kontrakt od biura, otrzymuje robotę, że żadnego robotnika nie bito, ani nie katowano, bo to biuro *nie macsocha*, że w biurze puczają chłopcy, aby „z polskiego i żydowskiego popychać stał się świadomym Rusinem.”

Do tych zjawień dodaje *Ruslan* od siebie: „Tyle ruskie biuro pracy” w swem oświadczeniu. Ale ono jest tuż *indec in causa sua* i jego przedstawienia rzeczy są dną miarą nie można uważać za całkowite odparcie podniesionych zarzutów. Przeciwnie, że początek trudnym jest w każdym dziele, że wszelkie wychodźstwo następuje aż nadto sposobności do pokrzywdzenia, albo i wyzysku, i że ruskie niedoświadczenie (*budajnisty*) choć i robi początek w jakim dziele, to potem całą sprawę puszcza na Boże zmiłowanie, — sądzilibyśmy, że należałoby, aby jakiś kompetentniejszy organ zbadal, jak prowadzi swe agendy „ruskie biuro pracy w Neuberuni”, a ewentualnie zarządził wszelkim niedomaganiom. *Ruslan* twierdzi, że powinni to spełnić „narodny komitet”, który prowadzi całą sprawę emigracyi zarobkowej.

Z Krasnego otrzymujemy następującą odczew: Od dawna już mieszkający obrz. łać. w Krasnem odczuwali potrzebę własnego kościoła. Do kościoła parafialnego w Kutkorzu droga dalsza i w czasie słotnym uciążliwa. Wielu nie może zadose uczynić swym obowiązkom religijnym, a zwłaszcza urzędniczym, przy trudnych swych obowiązkach urzędowych. Na to zwrócił uwagę ks. arcybiskup Bilczewski i polecił urzędowi parafialnemu obrz. łać. w Kutkorzu zająć się sprawą budowy kaplicy w Krasnem, by są kościółek mógł stać, ofiarował dwa tysiące koron na ten cel. Fundusz ten jednak nie wystarczy, bo kosztu budowy wynosi około dwaście tysięcy koron. Mieszkańcy Krasnego ob. łać. proszą o ofiary na chwałę Bożą, które przesyłać można na ręce p. Klemensa Torosiewicza w Rusiówce poczta Krasne. Odczewę tę podpisał: ks. Rudolf Ficowski i pp. Wincenty Gnoiński, Wojciech Pawlak, Klemens Torosiewicz, Franciszek Długosz, Kwiryn Bielecki, Marcin Kwiatkowski.

Kronika powszechna.

Liga antipodjunktowa. Onegdaj odbyło się w Wiedniu pod przewodnictwem hr. Jarosława Thun-Hohensteina generalne zgromadzenie ligi antipodjunktowej. Pomiedzy obecnymi byli książę Jerzy Czartoryski, JE. Leon Bilicki, a z gości dalszych wyprzedzent wlokiej ligi antipodjunktowej markiz Filip Crespito, prezydent niemieckiej ligi antipodjunktowej książę Löwenstein i prezydent bawarskiej ligi antipodjunktowej von der Leyen. Przewodniczący zagajając posiedzenie z nadzwyczajnym wyszczególnieniem powitał zapoczątkowaną przez księżnę Czartorską w Galicyi akcję wiołniczek kobiet do ligi antipodjunktowej. Nad sprawozdaniem zarządu ligi rozwinęła się dłuższa dyskusya, po której udzielono zarządowi absolutoryum i dokonano wyborów.

Dar dla hr. Montignosa. Jeden z bankierów berlińskich, który niedawno odziedziczył epdek 5-milionowy, darował hrabinie Montignoso wille pod Florencyą i zapisał jej rentę dożywnia. Hrabina wezwała go do Florency, aby mu osobiście podziękowała. Bankier pocięchł, ale w drodze koło Bozen został na żądanie rodziny zatrzymany i odesłany z powrotem do Berlina. Rodzina twierdzi, że jest on umysłowo chorym.

Międzynarodowy kongres libertynów odbędzie się w Paryżu 4, 5, 6 i 7 września br. Główny organ masoneryi francuskiej, *Orient*, zapowiada program kongresu. Nie zaszkodzi i nam dowiedzieć się, nad czym to naczelny sztab, wrogich Kościołowi i etyce chrześcijańskiej obozów będzie obradował. Na czele komitetu stanęli: senator J. Petitjean i generalny sekretarz „międzyn. związku wolnomysłnych” L. Furnemont (tyd), b. deputowany z Charleroi.

Program podzielony jest na 5 działów: I. Plan nowej encyklopedyi. II. Nauka obyczajów bez bóstwa. Na wiedzy oparta zasada moralności. Determinizm. Stanowisko człowieka w rzedzie istot. Solidarność ludzkości. Warunki potrzebne dla zszczenia i rozwoju wszystkich ludzi. Nauka o obyczajach w szkolnictwie. Wolnomysłność i sztuka.

III. Rozdział między państwem i Kościołem; warunki; następstwa. Zakładanie obok stowarzyszenia religijnego towarzystw wolnomysłnych, mających na celu obchodzenie świąt niekościelnych, oraz kształcenie ludu w dziedzinie umiejtności i sztuki. Uniwersytety ludowe. Towarzystwa spożywcze. Syndykaty itd. Nieruchomości, należące do zarządów różnych kultów, wcelone do dóbr narodowych. Ograniczenie „martwej ręki” wyłącznie na potrzeby kultu. Zakaz udzielania nauki przez duchownych. Zniesienie wszystkich klasztorów.

IV. Narodowa i międzynarodowa organizacya wolnomysłnej propagandy. Tworzenie związków wolnomularskich w całym państwach. Misyje dla laików w krajach. Zorganizowanie solidarności czynnej wśród wolnomysłnych wśród wszystkich parodów. Nawet na wygnaniu wolnomysłni nie może być izolowanymi, gdziekolwiek się znajdowali. Przeszkody, jakie kapitalizm stawia rozwojowi wolnomysłnych. Stosunek masoneryi do socjalizmu. Sekularyzowanie wszystkich wyznańowych zakładów dobrużycznych.

V. Wolnomularstwo i propaganda pokoju. Wolnomysłni i towarzystwa pokojowe. Masonerya i międzynarodowe rady rozjemcze. Pacyfizm w szkole. Wolnomularstwo i sprawa brojownia.

Protokurat nad kongresem obejmie zapewne minister Rouvier. Nie obejdzie się też bez sutyich libacji.

Wyprawa do Ugandy. Zamieszkały w Mińsku inżynier Wilbuziewicz, brat doktora, który bierze udział w wyprawie, mającej zbadać Ugandę, otrzymał stamtąd trzy listy. Informują one, że część Ugandy nad morzem, to istny raj, ale tego Anglia nie ustępuje żydom. Odległa zaś kraina, to raczej miejsce odpowiednie do zesłania przestępców. Krajowy upadki po drodze uczestników ekspedycyi. Dr. Wilbuziewicz uciekł, lecz odgryzłszy się od karawan, błądził pięć dni bez żywności, scigany przez drapieżne zwierzęta, przed którym musiał się ukrywać. Z trudnością zdostał życie ocalać. W końcu powrócił samotnie do Jaffy w Palestynie, ciężko chory, a wyprawa z pozostałymi członkami skierowała się z powrotem do Londynu.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie lwowskiej Skaly odbędzie się w niedzielę 16 kwietnia o 10 rano.

Z całego świata.

Wiedeń 31 marca. Poseł do parlamentu z okręgu mińskiego, Marburg Wolfhard, zastrzelili się tej nocy.

Wiedeń 31 marca. W piśmie, jakie pozostał poseł Wolfhard, pisze on, że powodem samobójstwa była długoletnia nerwaenia.

Wiedeń 31 marca. W piśmie, jakie pozostał poseł Wolfhard, pisze on, że powodem samobójstwa była długoletnia nerwaenia.

Masa powiatowa. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryjskich koloniach. Dnia 30 marca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +30, Tarnopol —, Lwów +21, Skole —, Przemysl —, Jarosław +40, Tarnów —, Nowy Zagor —, Kraków +07, Praga +68, Wiedeń +38, Semmering +46, Budapest +49, Ischl +51, Riva +06, Trest +95 Celusyca.

O karze cielesnej

Kwestya kary cielesnej, pozornie od dawna przesadzona i rozstrzygnięta, pozostanie w rzeczywistości jeszcze na długie lata problematem wychowawczym. Ze tak jest istotnie, dowodzi wczorajsz

dczyt, wygłoszony w Związku naukowo-literackim przez dr. Maryana Janello.

Prelegent podniósł na wstepie pobudki, które skłoniły go do obrania tego tematu. Nie brak mianowicie dotychczas głosów w prasie politycznej i literaturze, które przedstawiają tę kwestyę jako conajmniej wątpliwą, niejednokrotnie zaś wyrażają zdanie, że jednak wychowanie „bez kija” obejść się nie może, dalej kodeks cywilny austr. uznaje pod pewnymi warunkami karę chłosty, a więc karę cielesną, również przeszedzenie kary cielesnej, przeważnie ja potępiające, jest w społeczeństwie raczej komuozem, niż pogłębionem i uświadomionem przekonaniem, wreszcie co do pojmowania i zakresu kary cielesnej istnieje pewne nieporozumienie między przeciętnym ogółem a nauką. W szczególności ogół nie bierze w rachubę, mówiąc o karach cielesnych, tych tak popularnych szturkańców, klapsów, kłężenia itd., jakkolwiek one z natury swej do zakresu tego bezsprzecznie należą. Widać więc z tego, że o kwestyi tej dużo jeszcze powiedzieć można.

Omowiwszy w dalszym ciągu historię teoryi kary cielesnej w naszym narodzie a następnie w Galicyi, określił prelegent istotę i cel kary wychowawczej. Kara jest według tego określenia czynnością wychowawczą, polegającą na świadomym wyrażaniu wychowancom pewnych cierpien, celem powstrzymania ich od złego a skierowania ku dobremu. Podzielił można kary na cielesne i moralne, dalej na sztuczne i naturalne. Sztuczniemi mianowicie są te, które wychodzą z zasady, że każda wina musi być odpokutowana, choćby między nią a pokutą nie było żadnego związku, naturalnymi zaś te, które są przyrodzonym następstwem złego postępsu.

Prelegent omówił bliżej tylko jeden dział kar a mianowicie szturkańcy-cielesnych. Kary te wyrządzają najwięcej szkody w akcyi wychowawczej. Już bowiem sama czynność świadomego zadawania przykrej i bolu istotom kochanym jest jako taka etycznie zła; motyw zaś ich, choćby był najszlachetniejszy, nie może być przeważnie przez istoty karane zrozumianym, ani ocenionym odpowiednio, stąd wytwarza się między wychowawcą a wychowankiem przepaść. Powtóre, wymagając mniejszego wysiłku myśli, jako łatwe w wykonaniu, zapraszają się niejako do częstego aplikowania.

Między karami cielesnymi rozróżnić należy chłostę, dalej są klapsy, szturkańce, pociągania za uszy itp. Co do chłosty, to uważa ją należy jako zupełnie bezcelową a barbarzyński środek wychowawczy. Z bardziej znanych szkodliwych następstw chłosty podniósł dr. Janelli mianowicie i lek, uczucia czyisto negatywne. będące źródłem najbrzydszych mowa, podłości i tchórzostwa. Dalej stwierdził on, że kara cielesna jest jednym z najbardziej pociow podniecających środków. Argumenty, podnoszone w obronie chłosty, jak szybkie jej działanie, hartowanie ciała itp., nie mogą wytrzymać krytyki.

Inne kary cielesne są może jeszcze bardziej szkodliwe, gdyż bywają przeważnie tylko odruchem zniecierpliwienia lub gniewu, nie są zaś stosowane z przemysłowia i świadomością wychowawczego celu. Bywają też częściej niesprawiedliwe. Wyżej już stoją kary tego rodzaju, jak odmówienie pokarmu, jakiegokolwiek przysmaku, czasowe odosobnienie (tzw. koza).

Natiomiast dodatnie strony wykazują kary naturalne, zwane też pedagogicznymi. Dają one bowiem — jak udowodnia Spencer — jasne pojęcie o złem i dobrem zachowaniu się, pojęcie, wynikające z poznania jego złych i dobrych następstw; doświadczenie stale niemiłych skutków swych nagannych postępów, musi dziecku koniecznie uczuć słuszność kary; gdy słuszność kary zostanie poznana i karę tę wymierza ręka przyrody, nie są ręką jakiegokolwiek człowieka, charakter dziecka najmiejsemu daleko ulega rozdrażnieniu, ojciec zaś, zachowujący się w tym wypadku biernie, nie traci także spokoju; skutkiem wreszcie takiego zapobiegania wzajemnemu rozdrażnieniu między rodzicami a dziećmi, istnieje stosunek ściślejszy przyjaźni i dobry wpływ rodziców staje się więcej skutecznym.

Wobec tedy tej ogromnej przewagi kar naturalnych nad karami cielesnymi oświadczył się prelegent stanowczo przeciw tym ostatnim, których stosowanie dopuszczalnymby być mogło jedynie jako surogat kar naturalnych.

Nad wykładem dr. Janello wywiązała się następnie dyskusya. Zabrał w niej pierwszy głos dr. Waldmann, który godząc się w zupełności na teoryę, wygłoszoną przez prelegenta, podniósł, iż w praktyce wykonanie jej napotyka na liczne trudności. Zdaniem nowego są wśród ludzi istoty, które zabiegają na miano zwierząt dwunożnych i co do tych racjonalnie stosowanie kary cielesnej byłoby może wskazane. Stanowozym jednak przeciwnikiem jest mowca stosowania tych kar ogólnego. Podobnie przeciw karom cielesnym wystąpił radca Witoszyński, który w dłuższym wywodzie podniósł ujemne ich strony. (tr.)

Ruch artystyczno-literacki.

Edward Grajner. „Artystyczno-informacyjny przewodnik po Rzymie”. Z planem miasta. Nakład księgarni polskiej we Lwowie. Cena koron 3. Autor przewodnika, to znany ułazur, mieszkający od szeregu lat w Rzymie. Aby ułatwić turystom przybywającym do wielkiego miasta poznanie jego historycznych i artystycznych zabytków, podjął się autor tej pracy. Przewodnik jest przejrzysty utożony, a pod względem dokładności przewyższa może i Baedekera, a że wyszedł z pod pióra malarza, więc pod względem informacji artystycznych jest ogromnie pouczającym i wprost niezbędnym dla turysty, chcącego wykazać swój smak i mieć ze zwiedzenia zabytków sztuki w Rzymie prawdziwa korzyść. Przewodnik podzielony jest na części informacyjną (hotele, pensyony, restauracye, kawiarnie, osterie, teatry itd.), następną część obejmuje ogólny poglad na historię sztuki plastycznej — dalej krótka historia Rzymu. Najobszerzej jest traktowana ta część, która zawiera spis wędrowki po Rzymie. Autor opracował czytelnika po całym mieście, od placu do placu, od ulicy do ulicy, od budynku do budynku; zwraca uwagę jego na wszystko, co jest u niego godnem. W ten sposób turysta bez straty czasu może obejrzeć wiele rzeczy, któreby uszły jego uwagi i bez informowania się u kogokolwiek. Doskonale plan miasta, dołączony do książki, ułatwia znakomicie orientowanie się w mieście.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. W sobotę „Małżństwo na żart” operetka F. Lehara. W niedzielę popul. „Druziarz”, wieczorem „Jola” Żuławskiego. W poniedziałek „Małżństwo na żart” operetka Lehara. We wtorek po raz I-szy „Majster” komedia w 3 aktach. Hermana Baha. We środę „Małżństwo na żart” operetka w 3 akt. Lehara.

Repertuar teatru krakowskiego. W sobotę premiera „W pogoni za widowieniem” Szczygiel. W niedzielę popul. „Porwanie Sabineki”, wieczorem „Hulaj dusza”.

Z Krakowa.

(Telefonem i pocztą.)

— Rada m. Krakowa uchwałała na wczorajszym posiedzeniu przedłożyć komisyi ministerialnej, która 3 kwietnia przybędzie do Krakowa, nowy projekt przepokui Wisty przez Dębniaki celem zabiepie-

mahometanie podlegają ludność przeciw chrześcijanom Wybuch niezadowolonia zagraża oraz chanowi koczarskiemu, onegdaj pałac jego osaczył tłum zbrojny.

W konserwatorium petersburskiem miało przyjść do podjęcia lekcyj, lecz wnet po rozpoczęciu udało się studentom wyższych zakładów naukowych do konserwatorium i rozpedzili uczniow i uczennice. Policya wprawdzie usunęła studentów z konserwatorium, ale o podjęciu napowrót lekcyj nie mogło być nawet mowy.

W Petersburgu na rogu ulic Wielkiej, Morskiej i Portowej jakiś człowiek strzelił z rewolweru do agenta policyjnego.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z Petersburga donoszą, że w kołach wojskowych nie mogą zrozumieć ostatnich doniesień wojny. Liniewicza. Donosi ono mianowicie, że szpiegi rosyjscy widzieli oddziały japońskie na sto wiorst (110 kilometr) na południe od głównej kwatery rosyjskiej, co by znaczyło, że Japończycy się cofnęli. Tymczasem już cztery dni temu donoszono o pojawieniu się awangard japońskich na wschód i zachód skrzydeł rosyjskich. Zachodzi więc pytanie, czy Japończycy istotnie cofnęli się, licząc na zawieszenie broni, czyli też wogólny zamierzony wielki ruch flankowy.

W raportach rosyjskich z Mandżuryi pojawiło się nowe nazwisko. Zamiast gen. Sacharowa telegrafuje gen. Charkiewicz, który był szefem sztabu armii I, kiedy Liniewicz nią dozdził; obecnie szefem sztabu tej armii pod Kuro-patkinem jest gen. Ewert. Gen. Charkiewicz przeszedł tedy do komendy naczelnej, zapewne na miejsce Ewerta, który w naczelnej komendzie Kuropatki sprawował urząd generalnego kwartermistrza.

O losach dywizyi gen. Rennenkampfa, przy której przebywał kap. Szeptycki, donosi teraz Poluzakow, korespondent *Now. Wrem*: „Miałem udział w boju lewego skrzydła pod Maziandaniem, który trwał dni osmnaście. Widziałem, jak oddził Rennenkampfa, pomimo, że trzy czwarte ludzi swoich utracił, jednakowoż utrzymał pozycję Ubenupuzza. Widziałem

czenia miasta od powodzi. Dalej uchwałała wysłać do Wiednia deputację...

— Rada m. Podgórze obradowała wczoraj nad przyłączeniem miasta do Krakowa...

— Zmarły w Krakowie wiceprezydent rady wyznaniowej żydowskiej Baruch Kichorn...

Z WARSZAWY.

Reskrypt cara

do general-gubernatora Maksimowicza, którego treść przyniosły onegdaj telegamy...

„Naturalny bieg życia w ciągu ostatnich lat 40, które ubiegły od czasu gruntownego przekształcenia urzędów cywilnych...“

„Powierzmy Panu najbliższe, według moich wskazań, kierownictwo sprawami Kraju Nadwiślańskiego...“

O położeniu włościan w ks. Poznańskim

mówił wczoraj hr. Adam Żółtowski w Krakowie, przybyły z Poznania na doroczne zgrupowanie...

Rozwój kwesty włościańskiej — mówił hr. Żółtowski — postepował w coraz to szybszym ewolucyjach...

Gdy lud przejrzał, że rząd przeznacza 100 milionów marek na wykupno ziemi od włościan...

Kwestyiarzowie cierpi dużo na konsekwencje osadniczy i budowlany. Dzierżawcy drobni powstałi po 1880...

Przelegentowi podziękowano gorącymi oklaskami.

Telegramy i telefonematy.

Komisya.

Wiedeń 31 marca. Komisya budżetowa przyjęła na wczorajszym posiedzeniu rozdział: co i podatek konsumcyjny...

Minister skarbu Kossel omawiał podniesione życzenia co do rozmaitych rodzajów podatków konsumcyjnych...

Wiedeń 31 marca. Komisya budżetowa o w referacie p. Romańczuka załatwiła dział „drukarnia państwowa“...

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 31 marca. Wraz z ministrem wojny gen. Pitreicem przybyli tu wczoraj szefowie sekcji w ministerstwie wojny...

Budapeszt 31 marca. Minister wojny Pitreich był wczoraj popołudniu na osobnej audyencji u cesarza...

Wiedeń 31 marca. Newe Freie Presse donosi z Budapesztu, że przyszłoby do skutku kompromis...

Wiedeń 31 marca. Wiedeńskie gazety donoszą, że przyszłoby do skutku kompromis pomiędzy koroną i opozycją...

Budapeszt 31 marca. (Tel. włas.) Obecne pertraktacje mają na celu ustanowienie programu, na podstawie którego by hr. Andrássy przy pomocy zjednoczonej lewicy utworzył gabinet...

Budapeszt 31 marca. (Tel. włas.) Obecne pertraktacje mają na celu ustanowienie programu, na podstawie którego by hr. Andrássy przy pomocy zjednoczonej lewicy utworzył gabinet...

Tisza zażądał szczegółowego przedstawienia pozycyonych już wydatków. Wydatków zostało 76 milionów koron...

Wiedeń 31 marca. (Tel. wł.) N. Fr. Presse donosi z kół poinformowanych, że co się tyczy wydatków już poczynionych przez ministerstwo wojny...

Co do kredytu na marynarkę donosi N. Fr. Presse, że już wydano 12 milionów, a zamówienia poczyniono za 25 milionów...

N. Fr. Presse donosi dalej, że prócz odłożenia programu wojkowego, będzie uwzględniony cały szereg życzeń Węgrów...

Budapeszt 31 marca. (Tel. własny.) Organ Koszuta donosi, że starsi członkowie partii Koszuta w obec stanowiska korony gotowi są do dopuszczenia gabinetu...

Z powodu p. Witteka.

Wiedeń 31 marca. (Tel. wł.) Arbeiter Ztg. ogłasza dziś nadzwyczajną naganną artykuł p. Ellenboga, który czyni zarzuty szefowi prezydium ministerstwa kolejowego Forsterowi...

Podróż Wilhelma II do Marokku.

Kolonia 13 marca. Kölnische Ztg. donosi z Tangeru: Dowódca band rozbójniczych, Rajsul, wyraził życzenie, iż chce złożyć hołd cesarzowi Wilhelmowi...

Parę 31 marca. W kołach parlamentarnych mówią, że minister spraw zagranicznych Delcassé odpowie już dziś na zapowiedzianą interpelację w senacie...

Parlament niemiecki

Berlin 31 marca. Parlament przyjął w trzecim czytaniu cały budżet.

Parlament francuski.

Parę 31 marca. W izbie deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rozdziałem Kościola od państwa.

Wiedeń 31 marca. Półurzędowy Fremdenblatt donosi: Szef sekcji w ministerstwie skarbu Ach przeniesiony został w stan spoczynku...

Z Królestwa Polskiego

Sprawa szkolna.

Z Warszawy donoszą do Czasu pod dniem 29 bm. Wczoraj wieczorem odbyła się u kuratora warszawskiego okręgu naukowego...

Warszawa 31 marca. Jen.-gubernator Maksimowicz zezwolił na urządzenie ponownego wiecu rodzicielskiego.

Strzały do chłopów.

W Dębicy, na Kujawach, pod Włocławkiem, powtórzyły się dnia 27 bm. sceny z Łaniatek. Na wojsko strajkujący chłopci rzucili się z nożami...

Telegr. Gaz. Nar.

Warszawa 31 marca. W pobliżu kościoła na Woli zastrzelono onegdaj (we środę) o godz. pół do 7 rano robotnika gazowni Bronisława Sódziewskiego.

Warszawa 31 marca. Hr. Wł. Tyszkiewicz po powrocie z Petersburga poważnie zachorował. Obawiają się tyfusy.

Intryga niemiecka.

London 31 marca. „Biuro Reutersa“ donosi w telegramie z Warszawy pod datą wczorajszą: Według doniesień z dobrego źródła decyzye rządu rosyjskiego...

Berlin 31 marca. Biuro Wolfa po zasięgnięciu informacji w urzędowym źródle oświadczają, że w doniesieniu Biura Reutersa z Warszawy, jakoby wpływ Niemiec w zupełności należało przypisać decyzye rządu rosyjskiego...

Z Rosyi.

Przygotowania do konstytucji.

Petersburg 31 marca. (Urzędowo) Reskryptem z d. 3 marca br. cesarz Mikołaj powierzył specjalnej konferencji pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych zadanie zastanowienia się nad środkami i sposobami, jak należy urzeczywistnić wolę cesarza...

Petersburg 31 marca. Na posiedzeniu komitetu ministrów dnia 28 marca oświadczył Witte, że ograniczenia prawne...

które nałożono na Polaków w sprawie posiadania nieruchomości ziemskiej i w służbie państwowej...

Zamach na Trepowa.

Berlin 31 marca. Local Anzeiger donosi z Petersburga: Kiedy dnia 30 bm. o 3 popoł. gen.- gubernator Trepow przejeżdżał ulicą Wielką-Morską...

Spisek.

Berlin 31 marca. Berl. Tagebl. donosi z Petersburga, że policyi udało się wykryć spisek na w. ks. Włodzimierza, gen.-gubernatora Trepowa i ministra Bułgina...

Wojna.

Telegamy „Gazety Narodowej“.

Petersburg 31 marca. (Urzędowo.) Szef sztabu polnego i armii mandżurskiej Kargewicz z powołany został na szefa sztabu głównodowodzącego gen. Liniewicza w miejsce gen. Sacharowa...

Sachalin.

Tokio 31 marca. (Tel. własny.) Niedawno zorganizowana japońska dywizja uda się w kwietniu na Sachalin i zajmie wyspę dla Japonii.

To i owo.

Logiczne.

X. Powiadam panu, że lawn-tennis przedłuża życie ludzkie przynajmniej o lat dwa dziesiąte.

Dział ekonomiczny.

Bank parcelacyjny odbył wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem dr. J. G. Pawlikowskiego.

Deklarowane udziały członków stowarzyszenia bankowego wynosiły z końcem ubiegłego roku 151.937 koron...

Sprawozdanie nie podaje, ilu interesów parcelacyjnych podjął się Bank jako pośrednik tylko, a ilu na własny rachunek.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zapytywał najpierw P. Leszczyński, jaki obszar z parcelowanych majątności wschodniej Galicyi przeszedł w ręce włościan narodowości polskiej...

Następnie na wniosek p. Stapińskiego przyjął do Wiednia d. 31 marca. Hotel Europejski (Alberta Szkowrona) B. Kwiatkowski z Stanisławowa...

za ich stanowisko w kwestyi narodowej przy parcellacji. Protest założyło przeciwko temu wnioskowi 71.

Z kolei dokonano wyborów członków rady nadzorczej i komisji rewizyjnej. Członkami rady nadzorczej wybrani zostali pp. dr. W. Domański, J. Bojko...

Następnie po sprawozdaniu lustratora Związku towarzystw zarobkowych i gospodarczych, przyjęto wnioski rady nadzorczej...

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Wzrosty w Wiedniu d. 31 marca. Pszenica gotowa od 830 do 840, pszenica na terminie 810 do 825...

Budapeszt dnia 31 marca. Kurs w koronach i po 50 kł. Notowane pszenice na kwiecień 1858 do 1860...

Wiedeń 31 marca. Cukier 38.50 do 38.40 (stała). Nafta galicyjska 48.80 do 49.00...

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 31 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85.90 (podług obliczenia procentowego)...

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Berlin 31 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85.90 (podług obliczenia procentowego)...

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

Parę 31 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta — 104.40. Mąka 80.40.

Frankfurt dnia 31 marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213.10. Kolej państwowa — Alpy — Disconto 192.80.

NADESLANE. (Za tę rubrykę Redakcyi nie odpowiada.) Kathreiner Kincippowska kawa słodowa...

Promesy do wszystkich ciągłych losów austriackich. Bezplatna rewizja losów dla wszystkich ciągłych. Sokal i Lilien Dom bankowy i kantor wymiany...

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Przekonałem się niebawem, że podejrzenia moje były zupełnie uzasadnione; ciało galaretowe wydobyte z rurki zawierało mnóstwo mikrobow, nie wiedziałem jednak, jakiego rodzaju były te bakterie. Podobnych nie widziałem dotychczas nigdy.

— Radbym, żeby pan to sprawdził — rzekł do lekarza, wstając — skoro jesteś obeznanym dokładnie z bakteriologią, zechcesz mi powiedzieć, co to za żyjątka?

Doktor Benson przysunął oko do mikroskopu, przypatrywał się dłuższą chwilę galaretowatej substancji, wreszcie zagadnął!

— Skąd pochodzi hodowla tych mikrobow?

— Przypuszczam, że z Londynu — odparłem.

— Rzecz zdumiewająca — oświadczył — nie ulega wątpliwości, że te bakterie stanowią zarodek chorób, studyjowanych przeze mnie w tych stronach: są to mikroby zdradliwej gorączki, grasującej wśród mieszkańców nadbrzeżnych

okolic morza Śródziemnego: drobniutkie, okrągłe lub owalne żyjątka, mają odrębne charakterystyczne cechy.

— Czy tak? — zawołałem, zrywając się z krzesła.

Jasnym był cel szatanijskiej intrygi: zarodek chorobotwórczy, zaszczipiony w organizm chłopca, miał spowodować gorączkę, wydzierającą się tylko nad brzegami morza Śródziemnego. Fakt, że Cecyl nabawił się tej choroby podczas podróży po wspomnianem morzu, usuwał wszelkie podejrzenia, że zabójcza gorączka nie wynikała z przyczyn naturalnych.

— Jak długo trwa peryod dojrzewania wszczepionego zarodka? — pytałem.

— Około dni dziesięciu — odpowiedział lekarz.

— Oddałeś mi pan wielką usługę — zawołałem, wyciągając do lekarza rękę.

— Będę mógł prawdopodobnie oddać większą jeszcze — rzekł lekarz. — Zwalczanie gorączki, grasującej nad morzem Śródziemnym, było zadaniem mego życia; znalazłem na zatrutym organizmie mikroby antydof skuteczny. Czynnikiem z nim próby na pacjentach w szpitalu marynarki, a rezultat był zawsze pomyślny. Gdybyś pan chciał przyprowadzić chłopca do

mnie, poddałbym go zaraz działaniu wspomnianego środka.

— Położenie ciężkie bardzo — odparłem po chwili namysłu. — Skłonny jestem korzystać z propozycji pana, upatrując w niej jedyną szansę ratunku.

— Tak jest niewątpliwie — przytyrdził lekarz — w każdej porze dnia znajdziecie mnie gotowym na wasze usługi.

Pożegnałem zadowolonego lekarza. Była godzina dziesiąta rano. Zamierzałem rozmówić się z doktorem Fietta stanowczo i odebrać mu chłopca choćby przemocą.

Wróciwszy do „Grand Hotelu“, dowiedziałem się, że tam mężczyzna i chłopiec, odpowiadający rysopisem doktorowi włoskiemu i Cecylowi, jedli śniadanie, lecz że po spożyciu posiłku oddalili się bezzwłocznie. Wiedziałem, że „Hydaspes“ miał nabrać w Malcie węgla i że nie odpłynął przed godziną pierwszą z południa. Mogłem więc doktora Fietta i jego pupila spotkać tylko na statku; tam też podążyłem o dwunastej.

Nie widząc ani Włocha, ani młodego lorda Cairn na pomoście, zeszedłem do kajuty Cecyła. Zastałem drzwi otwarte, wszystko w nieładzie i ani śladu podróżnych pakunków. Nie mogąc

domyśleć się powodu nagłego ich zniknięcia, nacisnąłem dzwonek.

— Czy lord Cairn opuścił wasz statek? — zapytałem spieszącego na wezwanie kelnera.

— Tak sędzę — odparł zagadniony. — Otrzymałem rozkaz zapakowania rzeczy i wysłania ich na wybrzeże. Wyprawiłem je przed godziną.

Nie czekałem dalszych objaśnień. Wpadłem do mojej kajuty i z pośpiechem składałem drobiazgi toaletowe do walizki. Nagła zmiana projektów doktora Fietta przejmowała mnie trwogą.

Przywołałszy posługacza, kazałem mu znieść pakunek, wsiadłem do łódki i niebawem znalazłem się powtórnie w „Grand-Hotelu“ na Strade-Real.

— Czy podróżny ze statku „Hydaspes“, mający ze sobą młodego chłopca, zamówił tu pokój na noc dzisiejszą? — pytałem szwajcara w kantarze na dole.

— Nie, panie — odparł sługa hotelowy — jedli u nas tylko śniadanie i nie wrócili więcej. Słyszałem ich mówiących, że pojedą zwiedzić ogrody San-Antonio.

Przez parę minut rozdrażniony chodziłem po siem! Nie wiedziałem, jak postąpić. Nagle

przyszła mi szczęśliwa myśl do głowy: podążyłem do biura Cook'a.

— Gentleman z chłopczykiem — brzmiała żądana odpowiedź — kupił u nas przed dwiema godzinami bilety do Neapolu na statek „Spartivento“, który już odpłynął.

— Do Neapolu? — zawołałem, przejęty trwogą na samo wspomnienie złowrogiej miejscowości — czy nie mógłbym łódką dopędzić statku?

— Już za późno, panie.

— W takim razie jaką najbliższą drogą mógłbym dostać się do Neapolu?

— Statkiem Gingra dojedziesz pan dzisiaj nocą do Brindisi, a dalej lądem. To najkrótsza droga.

Zamówiwszy miejsce na parowcu, wyszedłem z biura.

Nie mogłem powątpiewać o tem, co zaszkodziło doktorowi Fietta zauważwszy brak sprzyjki, zmienił kierunek podróży. Uwiózł chłopca do miejsca, będącego siedliskiem Bractwa Niedmiu, gdzie użyją choćby najnikczemniejszych środków dla położenia kresu życiu dziecka.

(C. d. n.)

DRÓBNE OGŁOSZENIA

2 et. od wyrazu.

Pierniki po różnych cenach. Herbatniki doskonałe, sporządzone podług najlepszych przepisów, pudełko (70 sztuk) 1 k. 20 h. Uwece kandzowane pudełko 1 k. 12 h. Kiełbasy polskie na smarowidło jedzenia 1 k. 2 korony. Pałędzian 1 sztuka wstęgielna w pecheru 1 k. 3 k. 90 h. Półgaski (jak po morskie) 1 k. 3 k. 90 h. — polca Drob Lapszya, Brzeżany.

Młoda nauczycielka, Polka, bardzo biegła w języku niemieckim, poszukuje posady do jednej lub dwóch panienek w wieku 3—10 lat. Zgłoszenia pod lit. M. H. do Administracji „Gaz. Narodowej“.

Zarząd dóbr, Hrehorów p. Żurów, ma do sprzedania zaraz garnitur 4-konny miocarniany, składający się z lokomobili, miocarni, cyrkularki, bardzo mało używany. 233

Agronom, kawaler, energiczny z kilkunastu lat praktyki, chlebni świadectwami, poszukuje posady ekonomoza. Zgłoszenia przysyłać „Ekonomo“, poste rest. Radymno. 40

Do wydzierżawienia majątek Toraskie 1.500 morgów ome śmi w wysokiej kulturze, — gorzelnia o 1.300 hl. kontyngentu, wyjaśnić udział (tylko reflektantom a nie pośrednikom) zarząd dóbr Toraskie, stacja kolei, telegraf i poczta w miesiącu. 218

Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jednokowy, obustronnie do użytku, 23 zł. 24 zł. 25 zł. 26 zł. 27 zł. 28 zł. 29 zł. 30 zł. 31 zł. 32 zł. 33 zł. 34 zł. 35 zł. 36 zł. 37 zł. 38 zł. 39 zł. 40 zł. Kołdry awykie od zł. 350, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12-50, 14, 16, 18, 20 do 20.

Materace

czyste witalisnne za 3 20 do zł. 80. Materace z morskiej trawy 650, 7, 8 do 10 zł. Materace sprężynowe po zł. 15, 18 do 24. Sienniki awykie, poduszki wlosiane i pierzane, poszewki, prescieradła itd.

Nowość!

Maszyna parowa odsłwie- rane zupełnie jak nowe po 30 et. za kilo — tylko w specjalnej pracowni koder i materaców 43

Józeta Schustera,

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 6

Sirolina

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zółkach, grypie (influencyi).

Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i płwocinę, usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Siroline?

- Rady od dłuższego czasu kaszaly. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
- Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, które Sirolina wyleczy.
- Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
- Zółżwane (skrofaliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odwylenie.

Ostrzega się przed łehem! Naśladowcietwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

Imieniem własnym i kolegów, któ- ry z nami pobierali naukę, dziękujemy najserdeczniej **Zakładowi wojskowo-naukowemu**, będącemu pod dyktando Włom. Pana rolnicze **Adolfa Kornbergera**, za prace nad nami tak gorliwą, tak ściśle, tak pełną poświęcenia, że szliśmy **wszystcy bez wyjątku** egzaminu inteligencyjny w lutym b. r. przeważnie bardzo dobrze.

W Krakowie 28 lutego 1905 r.
Peaszkowski Bolesł. Kraszyński Wład.
Kaiser Leon. Strzałkowski Jan.
Perber Jakób. Müller Jan.

4 kilo pierza gęsiego tylko 60 et.

Rozylał zupełnie nowe, saare pierze, ręką darte, po kilo tylko 60 et., to samo w lepszym gatunku tylko 70 et. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za po-braniem pocztowym.

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowienstwa pragnie dobre i prawdziwe wino dostać do Maszy św., niech się zgłosi do ks. Krawca Petra w Hann-zowach Szepes mex. Un-garn, p. loco. — 1 litr białego od 46 h. do 86 h., tokaj (samorodny) od 1 litr od k. 1.30 do k. 4. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 kor. 20 beczek tokajera po 130 l. kosztuje 140 k. Hurtownie i częściowo. Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz i ks. Ant. Łękowski z Kro-sienka. 215

A. Krzysztofowicza magazyn dywanów, materij meblowych itp. artykułów **przeniesiony** na ul. Kopernika 1. 9 (róg ul. Lindego). 332

Drzewka owocowe których owoce, jak każdy widział na wystawie krakowskiej, były najokazalsze. — Jabłonie, gruski, śliwki, Czerofale, Wifente 2, 3 i 4-letnie i szata 20, 30 i 40 et. Agrest, Porzeczki, Maliny, Szp-ragi, Truskawki, Poziomki, Brzoskwini-e, Morele, Drzewa i Krzewy ozdobne. Cennik wysyłam opłatnie każdemu.

E. Uklański, Zarząd ogrodów 158 Olsza-Dwór, op. Kraków.

Wagi mostowe, wagono-we, gospodinar-skie, dziesiętno i stołowe, poleca najtaniej V. Czerveny, fabryka wag, Praga — Żižkov. 172

MEBLE GIEŁD Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, ul. Kleparowska 1. 15 „Przytulisko“, z-biera się na zadanie meble do naprawy a również reperowane i nowo zakupione. Ceny umiar-kowane — robota staranna.

Zupełnie przekonaj się,

je aptekarza A. Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa, są niezbędnymi środkami, kto sprowadzi sobie pouszczając książkę jako domowy poradnik, a zawierającą tysiące oryginalnych podjękowań ze wszystkich krajów, w wielu językach. Wysyła się książkę przy zamówieniu balsamu, a na specjalne życzenie także bezpłatnie opłaconą, 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje koron 5 60 małych albo 30 podwójnych flaszek koron 16, opłaconą skrzynką etc. 2 cegiełki centyfoliowej maści, opłacone, wraz ze skrzynką koron 60. Proszę adresować: Aptotheka A. THIERRY in Praga, ul. Rokitach-Sanerbrunn. Faksury i odpredawców naśladowcietw moich jedynie prawdziwych preparatów, proszę mi wymienić, abym mógł ich sądownie ukarać. Sład we Lwowie u Szymona Haya, Z. Ruckera i J. Piępessa-Poratynskiego. 14

Kawiarnia Amerykańska przy ul. Trzeciego Maja 1. 11, we Lwowie. Codziennie koncert muzyki wojakowej. Początek o godz. 9 wieczór

Pierwszy i największy w kraju **Skład Maszyn do szycia,** który nie posługuje się agentami.

Poleca maszyny ręczne od 25 do 50 zł., nożne od 28 do 65 zł., obrączkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 zł. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5-letnia. Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmujemy do naprawy.

Proszę żądać cenników. 125

Józef Iwanicki, mechanik i specjalista Lwów, Hotel Zorza.

Ogłoszenie.
Rada Nadzorcza Towarzystwa szewców i garbarzy „Nadzieja“ w Tyśmienicy, stowarzyszenia zarejestr. z 3 krotną poręką, zwołuje **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** członków na dzień 8 kwietnia 1905, o g. 7 popoł. do sali Kasy „Wiara“ w Tyśmienicy, z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1904 i udzielenie absolutorium Dyrekcji za czas powyższy.
3) Wybór 3 członków Dyrekcji i 3 zastępców.
4) Wybór 9 członków do Rady nadzorczej
5) Rozdział czystego zysku za rok 1904.
6) Wnioski Rady nadzorczej.
7) Wnioski członków.

SZTUCZNA WODA Celestins

VICHY GRANDE-GRILLE CELESTINS w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dniu i cukrzycy.

50% tańsza od rodzimej.

Grande-Grille w kołkach wątrobowych i kamkach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sprzedaje pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego **Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych** pod firmą 90

K. RZAÇA I CHMURSKI, Kraków. Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

Colosseum w Pasażu Hermanów.

PROGRAM: od 16. do 31. marca:

wspaniały program światowych sił atrakcyjnych. — Mille Jeane d'Arry Atoice française. Bańszka, polska subretka. — Zespół Jacksons nadzyczajni gimnastycy. Mo i Ree, amerykańscy komicy — oraz pierwszorzędnne atrakcyje.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedziele i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do **budowy murów, dachówek, płyt podłogowych i ściennych, łobów dla bydła, rur wodociagowych, studziennych** itd. Nie ma lepszego ani tańszego materiału budowlanego dla miasta lub wsi.

Nowe wyborne maszyny ręczne, do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza **Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co., Markranstätt bei Leipzig.**

Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209. Jeden z zastępców firmy przybędzie w najbliższych miesiącach do Galicji, kto więc chce otrzymać bezpłatną rozmowę, niech się zgłasza.

Prowadzimy też korespondencję polską. 127

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

WIERBNA W SZERZEBIE DONALDYCH WPROWADZONA 1861

1/2 funt. paczka 1 kor., 1 20, 1 40, 60 i wyżej. **Indo Ceylon** koron 1 30 i 1 70. **Okruchy** 70 h., 80 b., 1 kor. 1 k. 20 h.

Wszystko netto waga cłowa, czyli 200 gramów — nie 420 gramów — o funt. czystki — o 20% mniejszy.

Proszę wysłać żądanie listem Monopol z Ręzką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie** Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 60

Na sezon wiosenny

polecam: **Kapelusze damskie i dzieciinne. Boa gazowe i z pior strusich. Woski, żaboty, kapuzy teatralne. Parasolki, rękawiczki, gorsety. Kapelusze żalobne** zawsze w wielkim wyborze **Ludmilla Spożarska, we Lwowie, ul. Akademicka 1. 2.** Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski.)

Odechdzą ze Lwowa

do Bruchowic 5:43 rano, 9:30 i 10:50 przed południem, 12:32, 2:05, 3:35, 5:05 po południu, 7:45 i 8:04 wieczór (od 3/5 do 11/9 wkl.), 11:10 w noccy każdej niedzieli

do Janowa 5:50 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 3/9 włącznie), 1:35 po południu (od 1/5 do 31/8 w niedziele i święta), 3:18 po południu (od 1/5 do 30/8 włącznie) i 5:48 po południu

do Szczerca 1:45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta) do Lubienia wielkiego 3:15 popołudniem, (od 1/3 do 11/9 w niedziele i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Bruchowic 6:42, 7:30 rano, 11:45, przedpoł. 1:47, 3:15, 4:30 i 6:03 po połud., 7:54, 9:12 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8:20 rano, 1:16, 4:45 popołudniem, 9:25 wieczór (od 1/5 do 30/8 wkl.) 10:10 wieczór (od 1/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta)

ze Szczerca 9:25 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta)

z Lubienia wielkiego 11:35 wieczór (od 1/5 do 11/9 w niedziele i święta)

Aviso!

Mittwoch den 12 April 1905, 10 Uhr vormittags, findet in den Amtslökalitäten des k. und k. Garnisonsspitals Nr. 14 in Lemberg im Sinne der Kundmachung vom 11. März 1905 Nr. 206 V. K. die Offertverhandlung, über die Lieferung von Spitalswäsen und Pantoffel statt.

Die näheren Bedingnisse können aus der Kundmachung welche in der „Gazeta lwowska“ an 20. März l. J. verlaublich wird, dann aus dem beim genannten Spitalerliegenden Verhandlungsprotokolle ersehen werden.

Lemberg am 8. März 1905.

Von der Verwaltungskommission des Garnisonsspitals Nr. 14 in Lemberg.

Awizo!

211

We środę dnia 12. Kwietnia 1905, odbędzie się o godzinie 10 przedpołudniem w lokalach urzędowych e. i k. szpitala garnizonowego Nr. 14 we Lwowie w myśl obwieszczenia z dnia 11 marca 1905 l. 206 V. K. rozprawa ofertowa, w celu dostawy bielizny szpitalnej i pantofli.

O bliższych warunkach dostawy można z obwieszczenia, które w „Gazecie Lwowskiej“ 20. marca 1905 ogłoszone zostało i z protokołu rozprawy, który w wymienionym szpitalu złożony jest, dowiedzieć się.

Lwów, 8. marca 1905.

Z komisji zarządowej szpitala garnizonowego Nr. 14 we Lwowie.